Rok X. Kraków-Podgórze środa 10 lipca 1912. Nr. 158

3 Cena numeru centy 3
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50 Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

OGŁOSZENIA za linijkę petitu 16 h., za każdy następny raz po 10 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 60 h.). Nadesłane za wiersz petit. 60 h. Spód na każdej stronie po kasie 6—. Zaręczalki K 20— za trzy.
Ogłoszenia przyjmuje także: Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Kupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7. Administracya „NOWIN": ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt

Okropna tragedya rodzinna.

[illegible] w rozpaczy topi pięcioro dzieci.



(Opis wewnątrz numeru.)

Okropna tragedya rodzinna.

Co lepsze: wojna czy pokój?

Olbrzymie nowe żądania wojskowości: 270 milionów na armaty. — Zamiast bronzu stal. — Nie pomoże ani Święty Bożel — Rada ministeryalna.

Gdy przed trzema laty minister wojny bar. Schönaich zażądał od parlamentów obu części monarchii 350 mil. na uzupełnienie zbrojeń, złożył równocześnie oświadczenie, iż w przeciągu *następnych pięciu lat* wojskowość nie wystąpi już z żadnemi żądaniami dalszych nadzwyczajnych kredytów.

Delegacye oparły się żądaniu takiej olbrzymiej sumy, a bar. Schönaich zadowolił się ostatecznie kwotą 200 milionów, którą otrzymał z zastrzeżeniem, że w ciągu pięciolecia wojskowość nie wystąpi z nadzwyczajnemi żądaniami.

Umowy tej jednak nie dotrzymano. Dzisiaj po upływie zaledwie lat trzech nowy minister wojny generał von Auffenberg zażądał — poza zwykłym budżetem wojskowym — drobnostki: **270 milionów koron na nowe haubice, na moździerze, na ciężkie działa obieżnicze, na fortyfikacye i na aeroplany.** Ta olbrzymia kwota, potrzebna głównie na sprawienie nowych armat, rozłożona może być, w myśl propozycyi ministra, na 5 lub 6 rocznych rat. A więc olbrzymi obecny budżet wojskowy Austro-Węgier, który skutkiem uchwalenia nowej ustawy wojskowej zwiększył się już o kilkadziesiąt milionów koron rocznie, ma nagle i niespodzianie **wzróść jeszcze dodatkowo o pięćdziesiąt milionów koron rocznie!!**

Wiadomo, że w Austro-Węgrzech żądaniom wojskowości zawsze zadość uczynione być *musi*. Ze względu na mocarstwowe stanowisko monarchii, parlamenty nie sprzeciwiają się nigdy zasadniczo i zbyt gwałtownie nowym wydatkom celem zwiększenia bitności armii i dotrzymania kroku innym państwom, a zresztą konstytucya austro-węgierska zapewnia czynnikom miarodajnym środki, dzięki którym nie trudno przychodzi im łamać ewentualny opór parlamentów i przeprowadzać żądania wojskowości wbrew parlamentom... Czego wojskowość żąda, to w Austryi zawsze się staje. Ministerstwo wojny i sztab generalny dominują bezwzględnie nad ministerstwem skarbu.

I teraz będzie nie inaczej. Na armaty znajdzie się pięćdziesiąt milionów koron rocznie. Nie dziw jednak, że braknie pieniędzy na kanały, na polepszenie płac urzędników i służby, na inwestycye kolejowe, na ubezpieczenie socyalne... Nie dziw, że **zmora nowych podatków** siada na piersi ludności i ssie soki żywotne. I to wszystko przy niesłychanie niskim kursie rent, przy ogólnej depresyi ekonomicznej! „Mocarstwowe stanowisko" nakłada na Austryę olbrzymie ciężary wojskowe, ale siła jej militarna nie idzie w parze z rozwojem ekonomicznym. „Zbrojny pokój" staje się dla ludności **taką klęską**, że niekiedy można słyszeć rozpaczliwe głosy, iż *wojna byłaby może mniejszą klęską od tego pokoju*, który rujnuje ludność.

* * *

Żądania wojskowości zmierzają ku zupełnemu przeobrażeniu artyleryi, którą do niedawna jeszcze tak zachwalano i która niedawno dopiero została gruntownie zreformowana. Zaprowadzono działa szybkostrzelne z kutego bronzu (Stahlbronze): a ostatnio weszły w użycie w 1908 i 1909 haubice polne z bronzu, ogłoszone za ideał broni.

Obecnie jednak technicy wojskowi całą tę poprzednią reformę uważają za małowartościową, traktują niedawno sprawione armaty bodaj jako stare żelaziwo — i żądają w interesie utrzymania artyleryi na europejskiej wyżynie **zaprowadzenia armat ze stali**, jako jedynego materyału, wytrzymującego dobrze działanie gazów bezdymnego prochu i pozwalającego nadawać pociskom większą chyżość i dalekonośność. Jakoż wszystkie

Syndykat rolniczy.

(Sprawozdanie z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu z dnia 9-go lipca).

Tendencya w pszenicy słabsza, co do żyta lepsza, zaofiarowanie mierne, chęć kupna i obroty w pszenicy nie zaczne, życie większe.

Sprzedawano: pszenicę czerwoną i żółtą od 11·10— 11·54 k., żyto 10·30—11·— k., jęczmień 9.75—10·75 k., owies 10·25—11·00 k., kukurydzę węgierską nową 0·—— 0·— k., kukurydzę rosyjską nową 9·—— 9·50 k., groch Victoria 14·00—16·00 k., groch zwykły 11·50—12·25 k., groch pastewny 9·25—9·75 k., rzepak zimowy 0·—— 0.— k., otręby pszenne 7·30—7·50 k., otręby żytnie 7·80—7·90 K., omiecicę 8·90—9·— kor., siano łąkowe 0·00—0.0 kor., ziemniaki stołowe 3·25—3·75 K. Wszystko za 50 kg. loco Kraków, bez opłaty spożywczej.

armaty mają uledz zmianie, przedewszystkiem **ciężkie działa polowe** i działa górskie; tylko 8 centymetrowe haubice polne (zaprowadzone dopiero przed 3 laty!) mają pozostać bez zmiany ze względu na olbrzymie koszta ich przemiany.

Technika i wynalazczość wojskowa postąpiła naprzód. Bronzowe działa okazały się nieodpowiedniemi i niewystarczającemi, trzeba armaty sporządzać ze stali. Technika nie stoi w miejscu i należy się z jej zdobyczami liczyć, to prawda. Ale jak mogli technicy wojskowi jeszcze przed **trzema** laty zachwalać działa z bronzu jako **idealne** instrumenty? Ci doradcy wojskowi, którzy przed kilku laty narazili państwo na niepotrzebny olbrzymi wydatek, powinni być teraz do surowej pociągnięci odpowiedzialności. A gdzież gwarancya, że się i obecnie nie mylą? Może miliony wydać się mające na stalowe armaty także okażą się za lat kilka pieniędzmi, wyrzuconemi za okno?

Dzienniki wiedeńskie przypominają klęski armii austryackiej w wojnach włoskiej i pruskiej, spowodowane niedostatecznem uzbrojeniem. Pod Solferino brakło dział z lufami ciągnionemi, pod Koniggratzem brakło odtylcówek, które mieli Prusacy. Wobec tych smutnych reminiscencyj jeżli teraz wojskowość żąda kredytów na lepsze uzbrojenie, to nie pomoże ani święty Boże! Ministrowie skarbu mogą z żądań ministra Auffenberga skreślić tę lub ową pozycyę, *aber von den Kosten der neuen Haubitzen und Morser wird uns selbst der Herrgott nicht befreien*“, pisze „N. Freie Presse“.

Wspólna rada ministeryalna.

Z Wiednia donoszą: W poniedziałek przed południem rozpoczęło się wspólne posiedzenie Rady ministrów austryackich i węgierskich celem ułożenia wspólnego budżetu na r. 1913, a w pierwszej linii **w sprawie żądań dodatkowych administracyi wojskowej na specyalne cele wojskowe w dziedzinie ciężkiej artyleryi polowej, artyleryi fortecznej i służby lotniczej. Chodzi dalej o specyalne kredyty na stworzenie osobnego korpusu podoficerskiego.**

Wspólne narady ministeryalne zapowiedziane są na dwa dni. Uczestniczą w nich ministrowie Heinold, Lucacs, obydwaj ministrowie skarbu oraz szef sztabu generalnego gen. Schemua.

Leczenie raka.

Próby nowej metody prof. Wernera. Opinia wiedeńskiego lekarza.

„Local Anzeiger“ donosi z Heidelbergu, że na onegdajszem posiedzeniu towarzystwa przyrodniczego prof. Werner poczynił bardzo ważne doświadczenia o przedsięwziętych przez niego nowych metodach leczenia raka. Doświadczenie uczy, że promienie Roentgena działają na twory raka o tyle korzystnie, że powodują rozkład i absorbcyę komórek rakowych. Doświadczenie wykazało, że promienie, rozkładające chemicznie lecytynę, tworzą wolną substancyę, noszącą nazwę choliny. Promieniami jednak Roentgena nie można było leczyć raka we wszystkich miejscach jego usadowienia, wobec tego prof. Werner zastosował nową metodę, mianowicie chemicznie naśladował działanie promieniami, przez wprowadzenie do organizmu preparatów choliny. W 56 wypadkach u ludzi prof. Werner stwierdził nadzwyczaj dodatnie rezultaty. Chodzi obecnie jedynie o wynalezienie preparatów choliny, któreby były trwałe i nie rozkładały się tak szybko, jak wszystkie znane dotąd preparaty choliny.

„N. F. Presse“ donosi, że na klinice prof. Hochenegga w Wiedniu stosowano od dłuższego czasu cholinę przy leczeniu raka, przyczem asystent kliniki dr Exner stwierdził przy licznych doświadczeniach, że zastrzyknięcie choliny rozkłada wprawdzie twory raka, ale tylko w danem miejscu, choroba zaś mimo to robi swoje dalsze postępy. Okazało się również, że cholina (chemiczny preparat) nie jest bynajmniej obojętną dla organizmu — przeciwnie, wywołuje zaburzenia w białych ciałkach krwi.

Na podstawie licznych doświadczeń na zwierzętach a następnie na ludziach, oświadczył dr Exner, że cholina nie może być uważaną za skuteczny środek leczniczy na raka. Jest więc i pozostaje nadal jako jedyna skuteczna kuracya dawno stosowana **operacya raka**, która sprowadziła już w wielu wypadkach zupełne wyleczenie.

Kongres przeciwalkoholowy we Lwowie.

Lwów, 8 lipca.

W piątek po nabożeństwie w katedrze odbyło się w ratuszu otwarcie III kongresu przeciwalkoholowego. Na zjazd przybyli liczni goście z zaboru rosyjskiego i pruskiego. Zjazd zagaił p. Gedroyć z „Wyzwolenia“ lwowskiego, poczem przemawiali prezydent miasta Neumann, prof. Finkel, ks. biskup Bandurski, kraj. inspektor sanitarny Lachowicz imieniem namiestnictwa, dr Pilat imieniem wydziału krajowego, prof. Bruchnalski imieniem krajowej Rady szkolnej, prof. Pilz z Krakowa imieniem senatu Uniwersytetu Jagiell., prof. Popielski imieniem lwowskiego uniwersytetu. Do prezydyum zostali wybrani prof. Popielski ze Lwowa, Pilz z Krakowa, ks. dr Niesiołowski z Pleszewa, ks. dr Gantkowski z Petersburga; sekretarzami wybrani pp. Jan Sierakowski i Stromiłło ze Lwowa. Ks. dr Niesiołowski wygłosił inauguracyjny wykład pt.: „Obecny stan walki z alkoholizmem za granicą i w Polsce“.

Posiedzenia trzydniowych obrad były bardzo ożywione. Szereg wykładów rozpoczął prof. uniw. lwowskiego dr. Popielski, następne wygłosili pp.: prof. uniw. Jagiell. dr. J. Pilz („wpływ alkoholizmu rodziców na potomstwo), lekarz zakładu kulparkowskiego dr. A. Mikulski („Wpływ alkoholu na czynności psychiczne“), dr. Gantkowski z Poznania („Alkohol, a gruźlica“), W. Ciemieński („Alkohol i charakter“) i dr. Piaseckiego: („Zadania uniwersytetu wobec walki z alkoholizmem“), oraz odczytano referat prof. gim. A. Klimaszewskiego („Zadanie szkół średnich i ludowych w walce z alkoholizmem“).

Obrady zjazdu zakończyły się w niedzielę. Referaty wygłosili pp.: Janiszewski, ks. Gedroyć i Szymański. Uchwalono szereg rezolucyi, między innemi domagającą się od władz **zamykania szynków w niedzielę i święta**, utworzenie przez rząd **sanatoryum dla alkoholików** i przestrzegania należytego ustawy przeciw opilstwu. Na zakończenie przemówił ks. Niesiołowski i dr. Gantkowski, który stwierdził, że obrady miały charakter naukowy.

Program kongresu przeciw alkoholicznego obejmował także VIII Walny Zjazd delegatów „Wyzwolenia“ (Tow. zupełnej wstrzemięźliwości od alkoholu). Przewodniczył prez. p. Gedroyć. Zjazd zamianował z okazyi 10 letniego jubileuszu i kongresu honorowymi członkami pp.: prof. W. Lutosławskiego, ks. K. Niesiołowskiego i dr. Z. Daszyńską-Golińską za zasługi około idei abstynenckiej w Polsce.

Do zarządu na nowy okres administracyjny zostali wybrani: prof. dr. A. Balasits, prof. ks. dr. J. Ciemniewski, G. Gedroyć, A. Klimaszewski, A. Małkowski, dr. E. Piasecki, prof. dr. L. Popielski, M. Przestrzelski, J. Sierakowski, T. Stromiłło. Do komisyi rewizyjnej pp.: Władysław Ostrowski i Kazimierz Węgiel.

Okropna tragedya rodzinna.

(Patrz ilustracye).

Okropny dramat rodzinny, bezprzykładny wprost w szczegółach, rozegrał się przed dwoma dniami w Steglitz, na przedmieściu berlińskiem. Żona pewnego portyera, Zofia Friedrichówna, *utopiła w wannie pięcioro swoich dzieci*, w wieku od 5 lat do miesiąca, poczem próbowała odebrać sobie życie; sąsiedzi przeszkodzili jej w tem i przywróciwszy do życia, odesłali do szpitala w stanie tak niebezpiecznym, że przesłuchać jej nie było można. Przyczyną tego strasznego czynu jest przeczulenie nerwowe matki, wywołane okrutnem obchodzeniem się z nią męża.

Szczegóły tragedyi są następujące: Ponieważ Paweł Friedrich pił nałogowo, musiała jego 33-letnia żona pracować na utrzymanie rodziny, dbać o swoich pięcioro małych dzieci i wykonywać wszystkie roboty za męża, który był stróżem w jednej kamienicy. Najmłodszy chłopak urodził się dopiero przed miesiącem, reszta dzieci: Elżbieta, Irma, Helmut i Walter, były w wieku od jednego roku do pięciu lat. Mąż w ostatnich czasach dzień w dzień w bestyalski sposób katował żonę. Wobec tego, jednego wieczoru uciekła Friedrichowa wraz z dziećmi przed jego okrucieństwem na trzecie piętro i zamknęła się w mieszkaniu, stojącem pustką. Noc minęła spokojnie.

Kiedy na drugi dzień rano Friedrichowej nie spostrzeżono w kamienicy, sąsiedzi zaczęli się domyślać jakiegoś nieszczęścia, zwłaszcza, że mimo kilkakrotnego pukania, Friedrichowa drzwi nie otwierała. Dano znać policyi i przywołano ślusarza, który otworzył drzwi. W pustym pokoju, w którym biedna kobieta spędziła noc, **znaleziono zwłoki pięciorga dzieci według wieku koło siebie ułożone i o ścianę oparte.** W łazience, w napełnionej wodą wannie, leżała Friedrichowa w stanie bezprzytomnym, bliska śmierci. Przewieziono ją natychmiast do szpitala, gdzie po jakimś czasie przyszła do siebie.

Badania lekarskie i policyjne orzekły, że Friedrichowa topiła dzieci kolejno, według wieku. Zaczęła od pięcioletniego, na swój wiek silnie zbudowanego Waltera, a skończyła na jednomiesięcznym Kurcie. Dzieci zamknęła w jednym pokoju i po kolei brała je na śmierć. Na ramie okna znaleziono zaadresowaną do właściciela kamienicy kartkę, w której Friedrichowa pisze, że musi zabić dzieci i siebie, ponieważ nie może dłużej znosić złego obchodzenia się męża. „Mój mąż wszystkiemu winien — pisze w końcu — i on to skazał nas na śmierć“. Według orzeczenia lekarskiego straszliwego czynu dopuściła się nad ranem, poczem sama próbowała się utopić.

Zaledwo uprzątnięto zwłoki dzieci, zjawił się Friedrich zupełnie pijany; w tej chwili aresztowano go. Obojętnie wysłuchał opowiadania o strasznem nieszczęściu, w końcu w ordynarny sposób zaczął kląć żonę i dzieci. Oburzony tłum wdarł się do kamienicy

i chciał brutala zlinczować. Z trudem wydarto go z rąk rozwścieczonych ludzi.

Fałszywy arcyksiążę.

Praga, 7 lipca.

Tutejsze dzienniki donoszą o tajemniczej aferze, która od kilku dni zaprząta wiedeńskie władze. Sprawa przedstawia się następująco:

Niewymieniony po nazwisku wysoki oficer pewnego garnizonu z prowincyi otrzymał niedawno temu telegram, podpisany przez urząd dworu pewnego arcyksięcia („*Erzherzogliche Kammer*“), w którym mieściło się wezwanie, aby natychmiast przybył do Wiednia i tam oczekiwał dalszych rozkazów. Posłuszny oficer natychmiast wyjechał do Wiednia, gdzie otrzymał rozkaz, aby w oznaczonej godzinie stawił się w pewnej kawiarni II obwodu, gdzie otrzyma telefoniczne wyjaśnienie o rodzaju misyi, którą mu „arcyksiążę“ powierza.

Posłuszny oficer, dumny z odznaczenia które go spotyka, udał się do wspomnianej kawiarni, gdzie natychmiast powiedział płatniczemu, iż oczekuje wiadomości telefonicznej. W półgodziny później odezwał się dzwonek telefoniczny — ktoś wołał owego oficera. Posłuszny udał się do budki i wyprostowany, w pozycyi służbowej, „zameldował“ się przez telefon. Ktoś przedstawił mu się jako arcyksiążę... i w tonie nader przyjaznym poprosił oficera, aby wdrożył odpowiednie kroki, by pewien po nazwisku wymieniony oficer, który stracił szarżę, uzyskał rehabilitacyę. Tego samego dnia spotkał się jeszcze ów oficer z rzekomym arcyksięciem, który mu podyktował tekst podania do tronu, jakie ma wnieść w sprawie owego skasowanego oficera. Ponadto polecił mu „arcyksiążę“, aby energicznie zajął się sprawą owego byłego kolegi pułkowego, w szczególności by postarał się, aby kasa pułkowa wyasygnowała dla „nieszczęśliwej ofiary“ 900 K. z funduszu zapomogowego.

Służbisty oficer natychmiast powrócił do swego garnizonu w Czechach, gdzie odrazu wdrożył odpowiednie kroki. Zaczął chodzić za sprawą owego skasowanego oficera, a dla nadania swym zabiegom należnego aplombu, przebąkiwał tu i ówdzie, „że arcyksiążę N. N. tego sobie gorąco życzy“.

Wówczas zwrócono delikatnie uwagę gorliwemu oficerowi na okoliczność, czy przypadkiem nie padł ofiarą wyrafinowanego oszusta. Wdrożone odrazu dochodzenia stwierdziły w całej rozciągłości powyższą hipotezę.

Przed kilku dniami aresztowano w Wiedniu „fałszywego arcyksięcia“ i odstawiono do aresztu śledczego sądu krajowego karnego. Jest nim były nadporucznik budziejowickiego pułku obrony krajowej, Lionel **Lewicki**, który stracił sarżę oficerską za udzielanie informacyi tamtejszemu dziennikowi narodowo-socyalistycznemu.

Zastępstwo więźnia.

Była narzeczona denuncyantką.

Berlin, 7 lipca.

Na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych w Berlinie zasiadało onegdaj dwóch młodzieńców, nadzwyczaj z twarzy, ruchów i dostawy do siebie podobnych. Takie same jasne blond włosy, ten sam zarost i oczy nie pozwalały nawet przy bliższem przyjrzeniu się obydwom odróżnić jednego od drugiego. Obaj oskarżeni obwinieni byli o oszustwo, popełnione przez zastępstwo skazanego w odsiadywaniu kary więziennej.

Mianowicie jeden z oskarżonych rytownik nazwiskiem Frey miał w 1908 r. odsiadywać karę 3-miesięcznego więzienia w Plötzensee. Ponieważ jednak Frey miał wówczas dobrą posadę, był zaręczony i nie miał zbytniej ochoty rozstawać się z narzeczoną, umówił się z nadzwyczaj podobnym do siebie kupcem Ludwikiem Fritschem, że ten ostatni zgłosi się do więzienia i odsiedzi za niego karę, za co przyrzekł mu naturalnie sowite wynagrodzenie.

Fritsch, odprowadzony do więzienia aż do samych bram przez narzeczoną Freya, przedłożył wymagane papiery i po spisaniu odpowiednich formalności osadzony został w celi jako Frey na długie trzy miesiące. Po odbyciu kary wypłacił mu rzeczywisty Frey okrągłą sumę 300 marek i w ten sposób wszystko wróciło do dawnego porządku.

Minęły lata. Frey przeniósł się do Berlina i tu zapomniał nietylko o całem przejściu lecz i o narzeczonej. Panna Wanda Borek, tak się nazywała zawiedziona w swych nadziejach panienka, opuszczona przez narzeczonego przyjęła na się rolę mściwej Nemezis i zgłosiwszy się do sądu oskarżyła Freya i Fritscha o oszustwo popełnione przed laty.

Przed sądem jako świadek wystawiła panna Borek jak najgorsze świadectwo swemu byłemu narzeczonemu, twierdziła stanowczo, że on to namówił Fritscha do oszustwa i że nietylko pozostał jej winien zadośćuczynienie jako eksnarzeczony lecz prócz tego znaczniejszą sumę pieniężną, którą od niej w czasie narzeczeństwa wyłudził.

Po przeprowadzonej rozprawie wydał sędzia na podstawie werdyktu przysięgłych wyrok, uwalniający Freya ku ogromnemu niezadowoleniu eksnarzeczonej, skazujący natomiast Fritscha na 6 tygodni aresztu. Sędziowie przysięgli wychodzili z tego założenia, że winę ponosi jedynie Fritsch, który przez swoją gotowość odsiedzenia kary ułatwił Freyowi spełnienie oszustwa. Jako okoliczność łagodzącą dla Fritscha natomiast przyjęto, że odsiedział już karę 3-miesięcznego więzienia.

Dziecko sprzedane za 10 kor.

Zbrodnicza para kochanków. — Leśna „idylla“. — Szlachetny cygan. — Kara i nagroda.

Losoncz (Węgry), 7 lipca.

Bardzo często słyszy się i czyta o wykradaniu dzieci przez cyganów, którzy nieszczęśliwe istoty wyrwane z koła rodziny, sprzedają za marną kwotę różnym „fabrykantom kalek“, lub sami zaprawiają je do różnych nieczystych praktyk własnego „przemysłu“. Nic więc dziwnego, że wypadek, który miał miejsce w miejscowości Raho, zadziwił okolicznych mieszkańców i poprawił reputacyę cyganów, stwierdzając, że i między nimi znajdują się szlachetne jednostki.

W wspomnianej miejscowości bawiła od kilku miesięcy banda cyganów, do której należał również Wawrzyniec Olah, trudniący się kowalstwem, kotlarstwem itp. kunsztami. — Przed miesiącem przechodząc ze swoją żoną drogą leśną, usłyszał w gęstwinie krzaków płacz małego dziecka. Udał się więc w tym kierunku i wśród krzaków zobaczył syna włościanina z Raho Pawła Kmetta i jego kochankę, wiejską dziewczynę — obok nich zaś leżało na ziemi płaczące dwutygodniowe dziecię. Zaciekawiony tym niezwykłym leśnym obrazkiem cygan przyczaił się i słuchał: Młoda para naradzała się, w jaki sposób pozbawić życia nieprawe ich dziecię i gdzie ukryć następnie jego zwłoki. Narada trwała krótko. Parobczak wziął dziecko w jedną rękę, drugą podniósł w górę, zacisnął twardą pięść i uderzył dziecko w głowę raz, znów podniósł pięść, ale zanim opuścił ją, chwycił go cygan za bary. Zaskoczona tem zbrodnicza para, zaczęła błagać cygana, aby zamilczał o ich czynie, za co go wynagrodzą go sowicie. W odpowiedzi na to krzyknął cygan:

— Zamorduję cię, psie, jeżeli nie oddasz mi dziecka.

Takie zakończenie sprawy przypadło do gustu kochankom. Ponieważ zaś spostrzegli, że cyganowi spodobało się dziecko — wykorzystali sytuacyę i sprzedali je za 10 kor., otrzymawszy przedtem przyrzeczenie, że nikt nie dowie się o tem co zaszło.

Żona cygana zabrała kwilące dziecię i zajęła się niem z wielką troskliwością — chowało się zdrowo i urodą swoją wywoływało zazdrość u innych cyganek bandy. Po kilku tygodniach przenieśli się cyganie do Losoncz, gdzie Olah dostał robotę przy pewnej budowie. Tutaj jednak aresztowała go wraz z żoną żandarmerya pod zarzutem kradzieży dziecka. Podczas przesłuchania opowiedział cygan przygodę w lesie, wskutek czego aresztowano Kmetta i jego kochankę. Cyganów zaś wynagrodzono hojnie za ich szlachetny czyn, ale dziecka, do którego przywiązali się, nie oddano im, mimo próśb i błagań z ich strony.

Śmierć całej rodziny w stawie.

Warszawa, 8 lipca.

Onegdaj chłopiec, pasący bydło w pobliżu stawu Stefańskiego w Rudzie Pabianickiej, spostrzegł pływającą około upustu przewróconą łódź, a przy niej zwłoki ludzkie. Dał zaraz znać we wsi, skąd zbiegli się ludzie i wyciągnęli ku swemu przerażeniu zwłoki trzech osób. Mężczyzna z kobietą obwiązani byli płaszczem, między sobą zaś mieli dziecko 7-miesięczne. — Wszyscy troje nie żyli, a jak później stwierdzono, było to samobójstwo zbiorowe, spełnione w piątek po wzajemnem porozumieniu. Ofiarami zawodu życiowego są: 46-letni Majer, 37-letnia Emma jego żona i dziecko.

Majer, stolarz z zawodu, w ostatnich czasach popadł w nędzę, skutkiem braku pracy, a z nędzy tej w walce o utrzymanie rodziny uległ rozstrojowi umysłowemu. Plan samobójstwa powziął od kilku dni, widziano go bowiem kilka razy pływającego z żoną i dzieckiem po stawie i coś gorąco, z ożywieniem przedkładającego żonie. Widocznie w końcu ta ostatnia zgodziła się i w piątek oboje skoczyli do stawu z łódki, zabierając niemowlę z sobą.

Straszny wybuch granatu podczas ćwiczeń.

Budapeszt, 9 lipca.

Na placu strzelniczym w Erkenyi wczoraj przed południem z powodu przedwczesnej eksplozyi granatu, rozerwaną została rura działowa, mająca być wypróbowaną. **Czterech kanonierów zabitych, czterech niebezpiecznie rannych.**

Eksplozya wydarzyła się o godz. 9 przed połudn. Odbywały się tam ćwiczenia pod kierunkiem porucznika artyleryi Bretschneidera, a brali w nich udział żołnierze z II batalionu haubic polnych z Wiednia. Miano wypróbować działo nowej konstrukcyi niemieckiego typu. Nabój eksplodował już przy pierwszym strzale, rozrywając rurę. Obok działa stał nadkanonier i 4 kanonierzy. Nadkanonier i 3 kanonierzy zabici, 4 żołnierzy

Z miejskiej targowicy na bydło w Krakowie.

5 lipca.

Na targ spędzono bydła rogatego 68, cieląt 241, owiec —, nierogacizny 274, razem 583 zwierząt. Płacono za 1 cent. metr. żywej wagi: buchaje od — do — k., woły od — do — k., krowy od — do — k., jałownik od — do — k., cielęta od — do — k., nierogaciznę tuczną od — do —; bitej wagi: nierogaciznę od 160 do 176 k. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buchaje od 150 do 320 k., woły od 300 do 420 k., krowy 170 do 304 k., jałówki od 150 do 314 k., cielęta od 24 do 69 k., owce od — do — k. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano sztuk: na miejscową konsumcyę 546, na konsumcyę innych gmin kraju 31, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 6, na eksport za granicę kraju nierogacizny —. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

rannych ciężko, 4 lekko. Nadporucznik Bretchneider z 12 p. artyleryi polnej ranny ciężko. Z żołnierzy rannych, odwiezionych do szpitala, jeden zmarł popołudniu. Komendant korpusu odwiedził rannych w szpitalu.

Cennik
IZBY
handlowo-przem.
w Krakowie

z dnia wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł

—

Waluty

Ruble papierowe
płacą 253·—
żądają 254·—

Marki niemieckie
płacą 117·25
żądają 118·—

Franki papierowe
płacą 95·25
żądają 96.—

20-to frank. w złocie
płacą 19·—
żądają 19·20

Dolary amerykańskie
płacą 492·—
żądają 497·—

Giełda zbożowa.

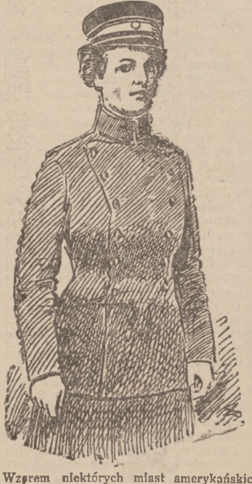
—

Budapeszt.
Dn. 8 lipca.
Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·21 do 11·22; pszenica na kwiecień 11·53 do 11·54; żyto na październ. od 9·27 do 9·28; owies na paźdz. 9·00 do 9·01; kukurudza na lipiec 8·63 do 8·64; kukurudza na sierpień od 8·70 do 8·71; na maj 7·34 do 7·35; rzepak na sierp. 17·25 do 17·35

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: słabę. — Pogoda [illegible]

Pierwszy żeński policyant w Europie.



Wzorem niektórych miast amerykańskich zaprowadzono i w Norwegii żeńską służbę policyjną. Na ulicach Christiansund, miasta portowego Norwegii ujrzano policyanta kobietę. (Norwegia zarówno jak i Finlandya posiada już w gronie swych prawodawców kobiety). Przyszłość okaże czy tego pierwszego żeńskiego policyanta europejskiego, którego przedstawia nasza ilustracya, spotka lepszy los od amerykańskich, których skasowano wkrótce, gdyż mężczyźni nie chcieli go wcale słuchać.

Rewolucya rojalistyczna w Portugalii.

Oblężone miasto. — Odparty atak powstańców.

Młoda republika portugalska z trudem konsoliduje swoje wewnętrzne stosunki. Ustawiczne ruchawki monarchistyczne zaprzątają uwagę rządu, który czuwać musi nad całością granicy północno-wschodniej, szczególniej zagrożonej przez powstańców, gromadzących się w sąsiednich prowincyach hiszpańskich.

Onegdaj toczyła się walka około miasta Valenca, obleganego przez silny oddział powstańców, którzy ostatecznie **obsadzili miejscowy dworzec kolejowy.** Na czele rojalistów stoi kapitan Sepuloeda. Połączenie kolejowe z wnętrzem kraju jest przerwane.

Telegramy w następujący sposób przedstawiają sytuacyę:

Madryt. Ubiegłej nocy 150 portugalskich rojalistów przeszło koło Tuy przez rzekę Minho i zaatakowało miasto portugalskie Valenca. Rojaliści po utracie 3 zabitych i wielu ranny *zostali odparci.* 80 rojalistów zatrzymały władze hiszpańskie na moście na rzece Minho. Część nich rzuciła się wpław i uszła, część ujęto.

Piekło na ziemi.

Straszliwe upały.

Z Trypolisu nadchodzą wiadomości o niebywałych nawet w tamtejszym gorącym klimacie upałach, jakie w ostatnich dniach zapanowały. Termometr wskazuje w cieniu 55 stopni, a w słońcu dochodzi do 75. Słoneczna pożoga praży w piekielny sposób i daje się dotkliwie we znaki nawet tubylcom, a cóż dopiero oddziałom włoskiego wojska. Upały słoneczne są na porządku dziennym, dziesiątki żołnierzy zapada dziennie na zapalenie mózgu. Nie ma mowy o jakiejś akcyi wojennej na szerszą skalę. Straszne skutki upału potęguje jeszcze suchy gorący wiatr dmiący z głębi pustyni, który dosłownie uśmierza swym piekielnem „tchnieniem".

Również z Messyny (na Sycylii) donoszą: Od kilku dni panują tu i w całej okolicy straszne upały. Wczoraj wskazywał termometr 50 stopni w cieniu. Ludność obozuje pod gołem niebem, obawiając się trzęsienia ziemi.

Z sali sądowej.

Żonobójstwo na Krowodrzy.

Kraków, 8 lipca.

W piątek 7 czerwca b. r., na drugi dzień po święcie Bożego Ciała, zaalarmowaną została Krowodrza i sąsiednie dzielnice wiadomością, że mąż zabił żonę. Pogłoska była prawdziwą, to też komisaryat policyi w Krowodrzy wdrożył dochodzenia, które dały następujący rezultat:

W domu p. Rajtarowej na Krowodrzy mieszkali od września 1911 r. małżonkowie Jan i Marcelina Nowakowie. On jest przesuwaczem kolejowym — dzieci nie mieli żadnych. Oboje małżonkowie lubili się zapijać, a mąż niejednokrotnie kłócił się z żoną, która pieniądze przezeń zarobione przepijała. Przychodziło też między małżonkami częstokroć do bitki, a okoliczności te były na Krowodrzy notoryczne. Krytycznego dnia 7-go czerwca b. r. o godzinie 8 rano przybyła Marcelina Nowakowa do szynku Amstera i kupiła rumu za 10 halerzy. Miała wówczas głowę otuloną chustką. Tego samego dnia o godzinie 1-szej w południe powrócił mąż ze służby do domu, a zastawszy żonę leżącą na kanapie zawołał p. Rajtarowej mówiąc, że „żona się upiła" — za chwilę jednak wszedł do mieszkania Rajtarowej, której powiedział, że „żona mu umarła". P. Rajtarowa przekonała się o prawdzie słów męża, poczem natychmiast zawiadomiła o wypadku policyę.

Gdy policya zjawiła się na miejscu, Nowak zbiegł — ujęto go dopiero w kilka godzin później. Sekcya zwłok wykazała, że Nowakowa doznała za życia urazu w głowę jakimś twardym, tępym przedmiotem. Na całem ciele denatki znalazły się liczne sińce i otarcia naskórka — na rękach zaś i ramionach były świeże zdrapania, dowodzące że przed śmiercią toczyła się walka pomiędzy zmarłą a osobą drugą. Śmierć nastąpiła wskutek krwotoku śródoponowego.

Dzisiaj toczyła się przed przysięgłymi rozprawa przeciw Janowi Nowakowi, obwinionemu o zbrodnię zabójstwa z § 140 u. k. Trybunałowi przewodniczył st. r. s. dr Jasiewicz, oskarżał prok. dr Jendl, bronił adw. dr Gleitzmann.

Obwiniony przeczył, by był sprawcą śmierci żony, z drugiej atoli strony przyznał, że 6 czerwca wieczorem pobił żonę, gdy zauważył, że mu zabrała z pugilaresu 1 kor. 20 hal. Uderzył ją wówczas w twarz, wskutek czego upadła na wznak. Dnia 7-go czerwca rano — jak obwiniony przyznaje — rozgniewany na żonę, która była pijaną, zrzucił ją z łóżka ze złości za to, że zaniedbała go obudzić wczas rano.

Na podstawie werdyktu przysięgłych wydał trybunał wyrok uwalniający.

Co słychać w mieście?

Kraków, 9 lipca.

Do teatru miejskiego na sezon wiosenny zaangażował dyr. Solski znanego artystę teatru lwowskiego p. Adwentowicza (który był zaangażowany do zbankrutowanego już teatru p. Choroszczy w Warszawie. Jak widzimy, przyszły sezon teatralny zapowiada się bardzo interesująco. Jak bowiem już donieśliśmy, dramaturgiem zostanie dyr. Pawlikowski, a zespół artystów powiększy się o kilka bardzo znakomitych sił artystycznych, jak p. Adwentowicz, p. Czaplińska i inni.

Jubileusz. Starszy cechu introligatorskiego p. Piotr Repetowski obchodził wczoraj dwudziestopięciolecie swej samodzielnej pracy jako właściciel renomowanego zakładu introligatorskiego, który rozwinął i postawił na wyżynie prawdziwie europejskiej, zatrudniając dziś 50 ludzi i posługując się najnowszemi maszynami. Jubilat, zażywający w mieście powszechnej sympatyi jako rękodzielnik i obywatel, bierze żywy udział w życiu publicznem i cieszy się wielką powagą w kołach rękodzielniczych.

Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się w niedzielę mszą św. w kościele księży Misyonarzy, następnie w zakładzie p. Repetowskiego zgromadzili się koledzy zawodowi p. Repetowskiego, liczni przyjaciele i cały personal robotniczy. Imieniem robotników p. Julian Kurdziel wręczył piękną artystyczną tekę z podpisami robotników; imieniem robotnic p. Józefa Łazarówna ofiarowała kwiaty; imieniem kolegów-majstrów p. Karol Wójcik wręczył dar pamiątkowy. P. Repetowski serdecznie podziękował i podjął gości śniadaniem, w czasie którego wygłoszono wiele serdecznych toastów.

Ślub Bolesława Raczyńskiego, prof. Instytutu muzycznego w Krakowie, z panną Stanisławą Zadecką odbył się 2 lipca br. w Częstochowie na Jasnej Górze. Związek małżeński pobłogosławił ks. Przeździecki.

Utonięcie żołnierza w Wiśle. Wczoraj wieczorem utonął w czasie kąpieli w Wiśle za mostem zwierzynieckim szeregowiec 56 p. p. Władysław Pisek. Skoro zauważono nagłe zniknięcie żołnierza, zaczęto go poszukiwać, a wydobywszy na brzeg, zarządzono środki ratunku, lecz niestety bezskutecznie. Zawezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło śmierć.

Wypadek przy pracy. Robotnikowi Mełeczce Anastazemu, pracującemu przy kablach w ul. Starowiślnej, upadła wczoraj płyta kamienna na nogę i urwała mu wielki palec. Opatrzyło go pogotowie.

Włamanie. Do mieszkania p. Jaworskiego w Dębnikach przy ul. Ogrodowej dostał się jakiś włamywacz w nocy z soboty na niedzielę. Spłoszony przez gospodarza, który się właśnie obudził, wyskoczył przez okno i mimo pościgu zdołał umknąć.

Postrzelony w tylne udo przez przyjaciela został wczoraj wieczorem 9 letni syn sklepikarza przy ul. Asnyka l. 3, Saul Lachter. Opatrzyło go pogotowie.

Teatr Nowości rozpoczyna z dniem dzisiejszym zupełnie nowy atrakcyjny program. Senzacyą tegoż będzie Moto-Phoso zagadka XX wieku. Moto-Phoso był wszędzie przedmiotem żywych rozpraw i burzliwych owacyi. Oprócz Moto-Phoso wypełnia program cały szereg numerów varietowych. Między innemi wystąpi po raz pierwszy światowy szampion skoczków Joe Berry z asystentką Miss Anną, który ofiaruje 5000 koron każdemu, kto dorówna mu w jego nadzwyczajnych skokach. Nadzwyczaj interesującą jest pantomina ze śpiewami i tańcami w wykonaniu światowej trupy cyganów węgierskich. Nadto wypełnią program trzej Amerykanie mistrze na wysokiej trambolinie i wąż w ludzkiem ciele.

Mianowania na poczcie krak. Minister handlu zamianował oficyała poczt. A. Huerla w Krakowie st. oficyałem, zaś oficyałami asystentów poczt.: A. Kołodzieja, J. Lachmayra, K. Miednaka, St. Ulewicza, W. Forysia, L. Gąsiora, M. Walma, W. Śliwińskiego, T. Szczeklika, J. Kwiecińskiego i St. Kantora w Krakowie, L. Hibla i St. Michalika w Nowym Sączu, J. Ossowskiego w Gorlicach i H. Kleiffa w Białej.

Czy należy pijać wodę podczas obiadu? Dla osób szczupłych, zarówno jak i dla tęgich, ważną bardzo kwestya jest: czy picie wody w czasie obiadu jest pożytecznem lub szkodliwem? Dawniej twierdzono, że wstrzymuje proces trawienia, że organizm niełatwo przyjmuje pokarmy, rozcieńczone wodą. Otóż dwu lekarzy amerykańskich, zamieszkałych w Paryżu: doktorowie Nattil i Hawk, po gruntownem zbadaniu tej sprawy na drodze doświadczalnej, doszli do przekonania, że woda — nie przeszkadza, lecz i owszem — pomaga trawieniu, przyspieszając je znacznie. Tak samo myśleli nasi pradziadowie. Niekiedy nauka, idąc naprzód — cofa się.

Podczas pobytu pary arcyksiążęcej w Krakowie, automobile jej umieszczone były w garażu firmy Auto-Palais (przy ulicy Smoleńskiej 31), której właścicielem jest p. Wilhelm Ripper. Garaż ten, urządzony z wszelkim komfortem nowoczesnym (pomieścić może aż 40 wozów automobilowych), podejmuje się całych rekonstrukcyj wozów, posiadając fachowo wykształconych robotników z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wspomniana firma posiada prócz zakładu reperacyjnego stacyę benzynową, zastępstwo austryackiej fabryki automobilowej „Puch“ oraz sklep przy pl. Szczepańskim l. 2, z przyborami automobilowemi i sportowemi.

Z Bochni. (*Posiedzenie rady miejskiej.—Kurs strażacki.—Festyn sokoli*). Onegdaj odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którem złożono rachunki z dwumilionowej inwestycyjnej pożyczki, a to w myśl uchwały rady powziętej na ostatniem posiedzeniu. — Udzielono przez aklamacyę obywatelstwa honorowego St. hr. Badeniemu w myśl uchwał komisyi 30-tu miast.

R. J. Michnik interpelował burmistrza w w sprawie budynku propinacyjnego, który wydzierżawiony był bar. Goetzowi na skład piwa, a na którym widnieje napis od kilku dni „Wyszynk trunków Leiba Forstera“. Następnie referent r. Kępa odczytywał elaborat komisyi kontrolującej w sprawie dwumilionowej inwestycyjnej pożyczki. Na początku stwierdził, że „wprawdzie kasowość prowadzona jest prawidłowo, jednakże czy gospodarowano oszczędnie, o tem mówić nie ma co, bo zapóźno. To tylko stwierdza, że nie powinno się było dać hypnotyzować panu Dziakiewiczowi, i że w czasie robót nie było należytej kontroli“.

Dochody wynoszą kwotę 2,242.346 kor. 55 hal., wydatki 2,252.923 kor. 52 hal. — niedobór więc 10.576 kor. 97 hal.

Komisya stwierdza, że nadmiernie kosztorysy przekraczano (kasarnie o 47.149 kor.), że wodociągi i kanalizacya, mimo, że pociągnie jeszcze przeszło 40.000 kor. wydatków kosztorysowych pochłonęła już kwotę o 40.000 kor. wyższą od preliminowanej, a więc 8 proc., co jednak komisya usprawiedliwia. (Wodociągi kosztowały dotychczas 1.136.250 kor. 62 hal.)

W końcu stawia imieniem komisyi wniosek o udzielenie miastu absolutoryum z 2 milionowej pożyczki, co po ożywionej dyskusyi, zwłaszcza w sprawie pożyczonych miastu przez burmistrza na pokrycie raty 30.000 kor. i w sprawie niewłaściwego pokrywania wydatków budżetowych z pożyczki, rada uchwala.

Posiedzenie w sprawie nowej pożyczki inwestycyjnej odbędzie się za tydzień.

Od 1-go b. m. odbywa się kurs strażacki. Nauki udziela p. Wł. Wach, sekretarz kraj. związku straży we Lwowie. Na kurs uczęszcza 40-tu delegatów wiejskich z powiatu bocheńskiego.

„Cnotliwa Zuzanna“

operetka w 3-ch aktach Jana Gilberta.

Oczekiwana z niecierpliwością przez naszych operetkowiczów, zjawiła się wreszcie wczoraj na scenie teatru w świetle kinkietów, osławiona „Cnotliwa Zuzanna“. — Operetka bardzo wesoła, tryskająca nie tyle humorem ile nadmiarem pieprzyku i pieprzu, wywołując salwy śmiechu i huragany oklasków. — Temat niewierności małżeńskiej wszelakiej kategoryi, noc wesoło spędzona *w Moulin rouge,* niedoświadczony młodzieniaszek, „puszczający się świat“ z doświadczoną kobietką, zazdrosny mąż i t. d. oto zawrotny wir wypadków operetki. Silić się na podanie treści zupełnie zbyteczne, trzeba ją poznać w teatrze.

Przy szalonym ruchu, jaki panuje na scenie, nie ma formalnie czasu na uważniejsze słuchanie wcale zgrabnej muzyki, utworzonej z rozmachem a zrobionej doskonale.

„Piękną Zuzanną“ była nasza piękna p. Miłowska. Partya, którą trudno sobie wyobrazić w wykonaniu innej artystki, drgała werwą i szampańskim humorem. Wspaniałe kostyumy, a przedewszystkiem doskonałe warunki wokalne naszej artystki, złożyły się tu na całość iście wyjątkową. Z ról kobiecych ujmowała p. Kasprowiczowa, oraz p. Blumenthalówna, jako wesolutka jej córeczka. Obok nich wyróżniała się również korzystnie p. Sobołówna. Męskie role spoczywały w rękach pp. Zaremby, Kuligowskiego, oraz groteskowego Solnickiego.

Wystawa była bardzo staranna, równie jak reżyserya. Nad całością muzycznej strony czuwała doświadczona batuta p. Lehrera, który uważnie panował nad ensemblami, oraz solistami, prowadząc operetkę pewną dłonią po zawrotnych drogach wesołości. Wyzyskanie efektów muzycznych, pełne smaku, wskazuje, iż w p. Lehrerze posiada teatr lwowski pierwszorzędną siłę kapelmistrzowską.

St. Bursa.

Równe prawa, równe obowiązki.



Pewien paryski rękodzielnik wymyślił praktyczne krzesełko, rodzaj lektyki — dla noszenia dzieci podczas spaceru. Papa i mama niosą wspólnemi siłami swoje bobo, nie męcząc się zbytnio. Sposób ten jest zdaje się wcale wygodnym.

Teatry i widowiska

REPERTUAR

Opera. i operetka.

Wtorek: „Cnotliwa Zuzanna“

Środa: „Cnotliwa Zuzanna“

Czwartek: „Aida“

Piątek: „Cnotliwa Zuzanna“

Sobota: „Cnotliwa Zuzanna“

Niedziela: popołudniu „Krysia leśniczanka“ wieczór „Aida“

Teatr na wystawie architektonicz.

Wtorek: „Nasze Paryżanki“

Teatr w parku krak.

Wtorek: „Legionistka“

Teatr Nowości.

Przedstawienie o godz. 8 wiecz.

Edison.

Przedstawienie o godz. 8 wiecz

Telegramy i telefonematy własne „Nowin“.

Rezultaty wczorajszej wspólnej konferencyi ministeryalnej.

Na co są potrzebne nowe miliony.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. Wczorajsze wspólne konferencye ministrów w sprawie ułożenia wspólnego budżetu monarchii i wydatków na armię w r. 1913 trwały bez przerwy rano i popołudniu. Ranna konferencya trwała od godz. 10·30 do godz. 1·45, a popołudniowa o g. 5 do 8·30 wieczór. Faktem jest, **że wczoraj nie przyszło do porozumienia pomiędzy ministrami,** wskutek czego okazała się konieczność kontynuowania dzisiaj wspólnych obrad ministeryalnych.

Wczorajsza przedpołudniowa konferencya miała następujący przebieg:

Minister wojny Auffenberg i komendant marynarki hr. Montecuccoli przedłożyli swoje żądania finansowe. Minister wojny zażądał podwyższenia dotychczasowej rocznej dotacyi **na wyżywienie armii o 19 milionów kor.,** gdyż z powodu nadmiernego podrożenia środków żywności, obecna dotacya na ten cel nie wystarcza. Nadto w ostatnich 5 latach ministerstwo wojny dokonało licznych przekroczeń budżetu, **które wyrażają się w cyfrze 200 milionów kor.** Na fortyfikacye, nowe uzbrojenia artyleryjskie i na aeroplany potrzeba jednorazowo 250 milionów kor. — czyli, że minister wojny zażądał ogółem **olbrzymiej kwoty 469 milionów kor.** Komendant marynarki osobno wyeksplikował swoje żądania i potrzebne na ten cel milionowe kredyty.

Na popołudniowej konferencyi obaj ministrowie skarbu określili ostateczne granice, do jakich finanse obu połów monarchii mogą starczyć na powyższe cele. Minister spr. zagr. hr. Berchtold jak najgoręcej popierał żądania ministra wojny.

Kiedy się zacznie nowa sesya parlamentu?

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. Wbrew ogólnemu oczekiwaniu

prezydent Izby posłów dr Sylvester zapowiedział, że sesya Rady państwa rozpocznie się **z końcem września lub z początkiem października.** Chodzi bowiem o to, żeby normalny budżet państwowy na r. 1913 uchwalony był jeszcze przed Nowym Rokiem.

Rozstrzygające stadyum rokowań czesko-niemieckich.

Praga. (Tel. wł.). Rokowania ugodowe czesko-niemieckie, od których pomyślnego ukończenia zależy zdolność parlamentu do normalnej pracy, **wchodzą dzisiaj w stadyum rozstrzygające.**

Sprawa ceny soli fabrycznej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś we wtorek rozstrzyga się w ministertwie skarbu kwestya podwyżki cen soli fabrycznej. Jeżeli cena nie zostanie zniżoną, nastąpi **zamknięcie** fabryki sody w Borku Fałęckim. (Jak rząd wiedeński *wprost rujnuje* przemysł w Galicyi, dając daleko *tańsze* ceny fabrykom sody w Ebensee, w Aussig i Nestowitz, wykażemy jutro na podstawie cyfr *przyp. redak.*).

Notyfikacya zjazdu 2 cesarzy dworowi wiedeńskiemu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejszy ambasador niemiecki Tschirsky v. Bögendorf otrzymał od swego rządu polecenie, aby natychmiast zawiadomił cesarza Franciszka Józefa o zjeździe cesarza Wilhelma II z carem w Baltisch-Port tudzież o rezultatach tego zjazdu.

Inspektorat floty.

Wiedeń. Na podstawie cesarskiego rozporządzenia z dnia 29 czerwca wprowadzony został inspektorat dla floty.

Dzienniki donoszą, że na nowo kreowaną posadę inspektora floty upatrzony jest albo admirał Ripper, albo wiceadmirał Hans.

Patrol austryacki w niewoli serbskiej.

Belgrad. (Tel. wł.). Patrol austryacki, złożony z 2 oficerów i 3 żołnierzy, który wyjechawszy z Semlinu na czółnie rekognoskował wczoraj lewy austryacki brzeg Dunaju, podpłynął zanadto blisko do prawego, serbskiego brzegu. Posterunki graniczne serbskie, pod grozą natychmiastowego strzelania, zmusiły czółno do zatrzymania. Patrol austryacki musiał wysiąść na brzeg serbski, gdzie został natychmiast rozbrojony i aresztowany. Niewola patrolu austr. trwała trzy i pół godzin, poczem żołnierze austr. po spisaniu protokołu zostali wypuszczeni na wolność.

Hr. Tisza przed sędzią śledczym.

Budapeszt. (Tel. wł.). Sędzia śledczy przesłuchał wczoraj hr. St. Tiszę w sprawie znanego zamachu posła Kovacsa. Hr. Tisza zeznał, że nie widział, jak się zamach rozegrał, szczegółów żadnych nie pamięta, wie tylko, że ogółem padło 4—5 strzałów rewolwerowych. W końcu swych zeznań podyktował hr. Tisza do protokołu **prośbę, aby Kovacsa nie karano.** Naturalnie prośba ta pozostanie bez wpływu na normalny bieg śledztwa.

Następnie sędzia śledczy przesłuchiwał Tiszę w innej sprawie. Mianowicie dziennik socyalistyczny „Nepszawa“ przed niedawnym czasem umieścił artykuł, w którym oskarżał Tiszę o karygodną lekkomyślność. W dobrach Tiszy — pisał ów dziennik — znajdują się studnie, w których woda jest zła, zepsuta **i przesycona bakteryami tyfusowemi.** Ludność masowo choruje z powodu wody w tych studniach, a hr. Tisza, powodując się najgorszym szparsystemem, nic nie robi, aby położyć kres tym horrendalnym stosunkom. Hr. Tisza zaskarżył odpowiedzialnego redaktora „Nepszawy“, a wczoraj był w tej sprawie przesłuchiwany przez sędziego śledczego. Hr. Tisza żądał surowego ukarania owego redaktora.

Tymczasowe zakończenie rewolty oficerskiej w Turcyi.

Berlin. (*Tel. wł.*) „*Berl. Local-Anzeiger*“ donosi z Konstantynopola, że zbuntowani oficerzy postanowili odłożyć ostateczne rozrachunki z komitetem młodotureckim dopiero na czas po ukończeniu wojny włosko-tureckiej, aby w obecnej porze nie narażać ojczyzny na szwank przez wewnętrzne rozterki wśród armii. Ostatnie wiadomości z Konstantynopola donoszą, że trzy czwarte części całego korpusu oficerskiego w Turcyi **oświadczyło się za zbuntowanymi oficerami, a przeciw komitetowi młodo-tureckiemu.**

Zamach na prochownię?

Wiedeń. W miejscowości St. Veit an der Glahn onegdaj o godz. 11 żołnierz patrolujący przy prochowni spostrzegł dwa podejrzane indywidua, które się ku niemu zbliżały. Kiedy na nich zawołał, a nie otrzymał odpowiedzi, dał strzał, poczem obaj zbiegli w lasy. Rozpoczęto badania, które wykazały, że o 40 kroków od prochowni w zagłębieniu ziemi zakrytym gałęziami, zbrodniarze mieli kryjówkę i zdaje się od dłuższego czasu tam przebywali z zamiarem wysadzenia prochowni w powietrze. Wojsko przeszukało całą okolicę. Powołano także szwadron huzarów do wzmocnienia straży prochowni.

Rugi Polaków.

Warszawa. W ostatnim czasie usunięto znów cały szereg urzędników Polaków z kolei warszawsko-wiedeńskiej. Jak się okazuje, usunięto dotąd około 50 prc. Polaków, zaś do końca b. r. ma być usuniętych jeszcze 20 prc. Polaków.

Moskale wobec Rusinów.

Petersburg. (Tel. wł.). Synod prawosławny cofnął pozwolenie na urządzenie katedr literatury i historyi ukraińskiej w duchownem seminaryum w Kamieńcu Podolskim.

Szpiegostwo rosyjskie.

Petersburg. (Tel. wł.). Minister wojny Suchomlinow zażądał od ministeryum spraw zagranicznych, by ono zwróciło się do rządu niemieckiego o dopuszczenie na proces Kostewicza rosyjskiego wojennego ajenta.

Akta zniknęły.

Mińsk. Zauważono brak aktów sądowych w głośnej sprawie „o polowanie na lisy w kaplicy prawosławnej“ na Litwie, za co swego czasu skazano między innemi obywatela 70-letniego, Knobelsdorfa, Polaka na ciężkie roboty. Również i w ministerstwie aktów tych nie znaleziono. Sprawa ta powstała jak wiadomo, wskutek denuncyacyi popa prawosławnego na podstawie faktu, że jeden ze strzałów padł do kaplicy prawosławnej, w której z powodu zupełnej ruiny od kilkunastu lat nie odbywały się nabożeństwa.

Kurczenie własności polskiej.

Kijów. Według dat statystycznych w czterech powiatach Ukrainy od 1861 r. ubyło polskiej własności ziemskiej 39 prc. na korzyść rosyjskiej.

Straszna tragedya rodzinna.

Budapeszt. (Tel. wł.) Tutejszy nauczyciel muzyki Józef Bartha popełnił wczoraj straszną zbrodnię, której motywy dotychczas nie są znane. Oto przyszedłszy do domu pokłócił się ze swą żoną, poczem przemocą **porwał ją za kark i wyrzucił z okna III piętra na bruk uliczny.** Nieszczęśliwa kobieta odniosła ciężkie rany w stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala. Zbrodniarza aresztowano.

Śmierć 70 kobiet.

Petersburg. Na stacyi kolejowej Mordowo spłonęło w chlewie 70 kobiet. Wobec braku wszelkich środków ratunkowych, nie udało się opanować płomienia i w dwie godziny potem znaleziono doszczętnie zwęglone zwłoki wszystkich znajdujących się w chlewie robotnic.

Z ostatniej chwili.

Zawiedziona miłość przyczyną zamachu samobójczego. Marya S., 24 lat licząca służąca, rodem z Grybowa, zam. przy ul. Staszica poznała się przed rokiem z uczniem VIII kl. gimn. K. i wkrótce między młodymi zawiązał się serdeczny stosunek, tak że ślubowali sobie wkońcu dozgonną miłość. Stosunki jednak się zmieniły, gdy K. zdał maturę. Począł unikać narzeczonej, a wreszcie oświadczył jej, że zrywa z nią wszelkie stosunki. Zawiedziona w swoich nadziejach S. postanowiła odebrać sobie życie. W tym celu, dla dodania sobie odwagi, wypiła wczoraj silnej wódki za 60 hal., a następnie koło g. 1/2 10 w nocy udała się na most podgórski i usiłowała rzucić się do Wisły. Przechodnie przeszkodzili jednak jej zamachowi i odprowadzili ją na inspekcyę policyjną, gdzie się desperatką zaopiekowano.

Spłoszeni złodzieje. Dzisiejszej nocy zakradło się dwóch złodziei do nowobudującego się domu przy ul. Żabiej, rozpoczęli poszukiwania wśród narzędzi monterskich za zdobyczą. Obecność ich jednak zauważył stróż przy budowie i dla spłoszenia złodziei wystrzelił z rewolweru. Rabusie przestraszeni hukiem przesadzili płot okalający budowę i poczęli uciekać. Przejeżdżający tamtędy w tej chwili dorożkarz puścił się za uciekającymi i przytrzymał ich. Byli to, jak się później okazało 19 letni Franciszek Urbanik, karany już 6-cio miesięcznem więzieniem za kradzieże i 20 letni Piotr Fremel ze Swoszowic. Złodziei osadzono w aresztach policyjnych.

Miłe spotkanie. Trzy lata minęły od czasu, gdy 86 letni Floryan Czernecki rodem z Warszawy wziął do naprawy u gospodarza w Toniach Adama Serczuka zegarek ścienny wartości 16 kor. i nie powracał z nim. Wczoraj dopiero spotkał Serczyk niesumiennego zegarmistrza i spowodował jego aresztowanie.

Tajemniczy napad rabunkowy. P. Kurdzielowa, zam. przy ul. Aryańskiej l. 8 doniosła tut. policyi, że ubiegłej nocy wkradli się do jej mieszkania nieznani sprawcy i skrępowawszy ją, zrabowali jej garderobę i biżuteryę. Policya wdrożyła dochodzenia w tej sprawie.

Wybory z Płaszowa. Na 130 głosów oddano do g. 11-tej 81. Komisyi przewodniczy r. Peroś.

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dnia 8-go lipca termometer doszedł od 12·2 do 25·8 C. barometr wahał się.

Dnia 9-go lipca o godz. 7-ej zrana stan barometru: 743·8 mm.

stan termometru: 18·1 C.

Wiatr połudn.-zachodni.

Prognoza: Dziś: pogoda, sucho.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa 20·7 C., najniższa 7·2 C. Ciśnienie powietrza ...0 mm Kierunek wiatru: północny.

Prognoza: pogoda.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny.

przez MICHAŁA ZEVACO.

292 (Ciąg dalszy).

— Matko jedyna, jesteś pomszczona! Król Francyi nie żyje, zabity przez owoc własnej swej zbrodni, przez swego syna, któremu Przeznaczenie dało miecz w rękę.

Myśli te szalały w głowie młodziana, a z piersi gwałtem wyrwał mu się okrzyk:

— Matka moja nie umarła! Żyje!...

Wtem dojrzał stojącego przy drzwiach namiotu Nostradamusa, uchylającego kotary. Dziwny dreszcz zmroził wszystkie jego członki. Kto jest ten człowiek? Och, gdybym mógł się dowiedzieć! Dlaczego uzbrajał jego rękę i popchnął do zabicia ojca? Dlaczego mówił, że matka umarła od lat dwudziestu? Przez jakie to tajemnicze gościńce kroczył ten mag potężny i tak groźny! Dokąd dążył? Do jakiego celu?...

Królewicz-Rębacz poruszył się żywo, chcąc zbliżyć się do Nostradamusa, lecz w tejże chwili zapadła kotara i mag znikł za nią, rzuciwszy tylko poza siebie jedno słowo: Zegnaj!...

Już, już Królewicz miał się rzucić w pogoń za Nostradamusem, gdy znów uniosła się kotara i do namiotu wkroczyli łucznicy królewscy.

Wówczas Królewicz-Rębacz ruchem błyskawicznym, dzikim, wyciągnął krótki sztylet z za pasa i rzuciwszy wzrokiem na czterech kompanów, zawołał:

— No, czy jesteście gotowi umrzeć wraz ze mną?

Corpodibale, Trinquemaille, Bouracan i Strapafar zbliżyli się do Królewicza jednocześnie bez najmniejszego wahania!

Wtem ktoś z tyłu położył rękę na ramieniu młodzieńca, mówiąc:

— W imieniu królowej aresztuję cię!

Podniesiona w górę dłoń ze sztyletem opadła bezwładnie i Królewicz jęknął głucho:

— Ojciec Floryssy!...

— Bierzcie go! — zagrzmiał rozkaz Roncherolles'a.

ROZDZIAŁ XIX.

Grób Maryi.

I.

Królobójca?...

Czterej awanturnicy przybrali w jednej chwili wściekłą postawę, gotowi na wszystko. Ale Królewicz zatrzymał ich groźnem spojrzeniem. Gdy Roncherolles ich spostrzegł, zapytał:

— Kto jesteście, wy czterej?

— Rycerze jej królewskiej wysokości! — odrzekł z godnością Trinquemaile, zwracając się do wielkiego prefekta.

Roncherolles sądząc, że przychodzą mu z pomocą, rzekł:

— A więc, panowie, idźcie uspokoić królowę, iż zabójca ujęty.

Nasi rycerze struchleli. Porozumiawszy się wzrokiem, gotowi byli do walki. Lecz Królewicz-Rębacz wstrzymał ich ruchy, mówiąc jakimś szczególnym głosem:

— Tak, tak, idźcie uspokoić królowę... Idźcie, mówię wam, do kroćset!...

A tak przywykli byli do ślepego posłuszeństwa swojemu bożkowi i takie poszanowanie mieli dla jego woli a nawet kaprysu, że pomimo woli zaczęli odruchowo się cofać i wkrótce opuścili namiot bladzi, pomieszani, milczący i zrozpaczeni. Trinquemaille drżał na całem ciele; Corpodibale obrzucił wielkiego prefekta wzrokiem, który, gdyby to było możliwe, zabiłby go na miejscu; Strapafar jeno przygryzał język, bojąc się krzyczeć z wściekłości i bólu; po policzkach strasznego Bouracana spływały dwie grube łzy. Ktoś za nim wyrzekł: Nie płacz, król jeszcze nie umarł. Wtedy Bouracan wydał jęk straszny i wybuchnął głośnem łkaniem...

(C. d. n.)

Najlepsze książki do nabożeństwa.

806e **Dla inteligencyi:** Modlitewnik katolicki. Zbiór modlitw najpotrzebniejszych, przeważnie odpustami obdarowanych. Zebrał i ułożył O. S. B. Tow. Jez. 1889, str. 405, w 32-ce. — Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana starannie na najpiękniejszym welinie, z obwódką różową na każdej stronicy, drobnemi, ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, formacie małym, kosztuje bez oprawy kor. 3·— W oprawie z płótna angielskiego, brzegi pąsowe K 3·60. W oprawie gładkiej, z najlepszego szagrynu, brzegi złocone, rogi zaokrąglone K 5·50 — W takiejże oprawie, z paskiem skórzanym zamiast klamerki K 6·50. W oprawie paryskiej, w maroquin, w kolorze ciemnowiśniowym ciemnozielonym lub ciemnoszafirowym, brzegi złocone, a pod niemi marmurkowe K 11·50 i w rozmaitych droższych oprawach.

Wydaw. Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, pl. Maryacki, 9. Telefonu Nr. 1303.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal. a zagraniczne po 9 hal.

Do sprzedania.

blisko Myślenic willa o 11 ubikacyach z dużym ogrodem oraz dom o 8 ubikacyach zabudowaniami gospodarczemi i 8 morgami dobrej ziemi. — Bliższą informacyę udziela księgarnia w Myślenicach. 8lle

Uczeń 832

miejscowy z odpowiedniemi kwalifikacyami, znajdzie zaraz umieszczenie w magazynie galanteryjnym **Anast. Froncza**, Kraków, Floryańska 17.

Uprzyw. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

Austro-Americana



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

ROZKŁAD JAZDY.

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:		b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:	
Argentyna . . .	22 czerwca	Laura	27 czerwca
Kaiser Franz Jozef	6 lipca	Columbia . . .	11 lipca
Martha Washington .	27 „	Sofia Hohenberg	26
Argentina . . .	10 sierpnia	Atlanta	8 sierpnia
		Oceania	22

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jener. Ajencya **(GOLDLUST i Ska)**, Lubicz 7, (naprzeciw dworca).

Czerniowce: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Rathausstrasse 20.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2, jakoteż wszystkie ajencye, na prowincyi.

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.

Wiedeń Biuro pasażerskie Austro-Americany, I. Kärntnerring 7

„ Biuro pasażerskie Austo-Americany, II. Kaiser Josefstrasse 36 tudzież

Wiedeń: Jeneralna Ajencya Austro-Americany, Schenker i Ska. 2

Biuro dzienników i OGŁOSZEŃ

Maryana Kupczyca

Kraków, ulica Jagiellońska l. 7.

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagraniczne — także z dostawą do domu. Ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. — Wielki wybór widokówek. Przybory do pisania.

Na listy bez dołączonej marki na odpowiedź nie odpowiada się.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

1 pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tez Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 8

Maszynista

do fabryki wody sodowej i sztucznych wód mineralnych pod dobrymi warunkami natychmiast poszukiwany jak i rozwoziciel z kaucyą 200 koron. Zgłoszenia „Sanitas" Przemyśl.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW.



ul. Szewska 12 I Sprzedaje towary i zegarki po nadzwyczajnie tanich cenach; Brytania Anker Rem. ... Roskopf 30 godz. z pięknym łańcuszkiem K 3·90, i amer. elektr. złoty Rem. z marką Splendid, nadzwyczaj płaski, modny kawalerski, z metalowym cylindrem 36 godz. szwajcarski ... z łańcuszkiem Koron 4·70. — Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 11 —, ... Remontoir kor. 7·50. — Budzik najlepszy kor. 3 —, Łańcuszki srebrne od koron 2 —, Zegarki złote damskie od koron 20 —.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 244

W Andrychowie jest do sprzedania zaraz dom narożny parterowy z piwnicami lodownią i budynkiem w podworcu w którym obecnie jest wyszynk wina i mazania przy gościńcu w bardzo ruchliwem miejscu w pobliżu fabryki mechanicznej w której zatrudnionych jest około 800 ludzi w pobliżu inne fabrykanie. Zgłoszenia przyjmuje Jan Zieliński wyszynk wina w Andrychowie 822

Pracownia

252 **tapicerska**

FRANCISZKA KAZIMSKIEGO

znajduje się obecnie przy ul.

Zacisze l. 10.

BANK PRZEMYSŁOWO-BUDOWLANY

w Krakowie, Rynek gł. 24.

na mocy przedwstępnej koncesyi Wys. c. k. Namiestnictwa we Lwowie, z dnia 8 czerwca 1912, l. XIII a 1896/3 ogłasza niniejszem

PUBLICZNĄ SUBSKRYPCYĘ.

na kapitał akcyjny w kwocie K. 2.000.000 rozłożona na 10.000 sztuk akcyi po K. 200 na okaziciela opiewających, celem zbudowania pierwszorzędnego hotelu pod firmą:

Krakowskie Akcyjne Towarzystwo Hotelowe

z siedzibą w Krakowie.

Wpłata akcyi nastąpić ma w wartości nominalnej i rozłożoną będzie na 3 raty, z których pierwsza w wysokości 40% płatną będzie przy subskrypcyi. Pozostałe 60% rozłożone będą na 2 raty, z których 30% płatne będą 3 listopada 1912, dalsze 30% pierwszego lutego 1913.

Subskrypcye, która zamknięta zostanie z dniem 17-go lipca r. 1912, przyjmują oprócz Banku przemysłowo-budowlanego, także inne instytucye finansowe, Domy bankowe i kantory wymiany.

Szczegółowy prospekt wysyła się na żądanie odwrotną pocztą.

Kraków, w czerwcu 1912.

Edward hr. Mycielski. Władysław hr. Mycielski.

Dr. Gustaw Kaden.

828

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.